Rok IV. Katowice, Niedziela dnia 23-go Kwietnia 1905 Nr. 93.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
24-go kwietnia: Pon. Wielk.	godz. 4 minut 46	godz. 7 min 11	24-go kwietnia: Jerzy św.

Alleluja!

W całym świecie chrześcijańskim rozbrzmiewać będzie jutro radosne Alleluja. W pałacu magnata, w chacie wieśniaczej, czy w ciasnej izbie robotnika — wszędzie zapanuje radość i wesele, bo oto Chrystus Pan, Syn Boży, który zstąpiwszy z nieba na ziemię dla zbawienia ludzkości i w bezgranicznem poświęceniu śmierć męczeńską poniósłszy na krzyżu i w grobie złożon — po trzech dniach zmartwychwstał i pocieszył strapionych i zrozpaczonych uczniów swoich i pokazał wszechświatu i światu, że On jest Bóg wszechmocny, przed którym zgina się wszelka moc świata, przed którym ustępuje nawet potężna moc Śmierci.

Cały świat chrześciański i wszystkie w nim narody radują się wspomnieniem Odkupienia Boskiego, a ta radość ich i zewnętrzne przybiera kształty, o ile życie ich płynie spokojnie, słoneczne bez burz i smutków. Nasz naród polski, przez wieki całe może najwierniejszy syn Kościoła, zawsze nietylko z wielkiem nabożeństwem święcił wszelkie uroczystości i pamiątki religijne, ale otaczał je także możliwie największą okazałością, aby w ten sposób i zewnętrznie okazać swój współudział w ogólnej radości, w ogólnem weselu całego świata chrześciańskiego. A mieli ku temu wszelką możność ojcowie nasi, gdy potężne Królestwo Polskie, to odwieczne przedmurze chrześciaństwa i cywilizacyi zachodu, cieszyło się uznaniem, szacunkiem i poważaniem u całego świata. Jaśniały wówczas dla Ojczyzny naszej dni słoneczne, więc okazałe obchody i uroczystości kościelne były zarazem świętem wdzięczności narodu dla Stwórcy świata i Pana nad Pany, z którego ręki szczodrobliwej tak hojnie spływały łaski na Ojczyznę naszą.

Lecz nastał czas, gdy Pan nad Pany, karząc za winy ojców naszych, zesłał na kraj niedolę, próby i doświadczenia. Lecz i wówczas jeszcze raz dla znękanego narodu zawitała radosna i promienna Wielkanoc, tak promienna, jakiej może nigdy przedtem nie było. Było to w roku 1794, gdy ludność Warszawy pod wodzą dzielnego szewca Kilińskiego wypędziła z miasta Moskali i w radosnem uniesieniu oczekiwała przybycia Kościuszki, który z zwycięskiemi hufcami swemi spieszył do oswobodzonej stolicy. Ileż tam było radości, ile otuchy i nadziei w przyszłość, i nigdy może nie popłynęły tak gorące słowa modlitwy przed tron Króla nad Króle, jak w oną pamiętną Wielkanoc!

Naprożno! Był to tylko jakby ostatni błysk gasnącej lampki. I znów nastały dnie ciemne, ponure i chmurne, burza rozszalała się straszna nad naszą nieszczęsną krainą i grom po gromie uderzał, krwawe zostawiając ślady. A święta nasze już nie święcą dawnym blaskiem szczęśliwego narodu — święta nasze to dziś dla nas dnie zdwojonej skargi, zdwojonej prośby i błagania o moc i wytrwanie, gdyż źle nam, oj źle na tej naszej ojczystej ziemi...

Tak ciężkiego roku, jak obecny i ubiegły, nie mieliśmy od nieszczęsnego powstania w 1863—1864 roku. I dziś strumieniami leje się krew polska, lecz nie za sprawę ojczystą. Tam, na śnieżnych polach Mandżuryi giną dziesiątki tysięcy rodaków naszych za sprawę swego ciemiężcy i kata, a tutaj w kraju pozostałe zrozpaczone wdowy i sieroty głód cierpią i nędzę. Lecz i w kraju krew polska się polała, jak o tem świadczą ulice Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Sosnowca itd., a nie było tam czasem zbrojnych powstańców, »buntowczyków«, lecz bezbronny lud roboczy, który żądał poprawy bytu swego i przyznania mu najskromniejszych praw obywatelskich i ludzkich, lecz dzicz moskiewska nie szczędziła i bezbronnych, nie szczędziła nawet kobiet i dzieci. Padały więc ofiary liczne i znów rozpacz pozostałych wdów i sierót, znów głód i nędza i niedostatek, a obraz ten straszny wieńczą znamiona władzy carskiej: knut i szubienica, wypróbowane narzędzia w rękach sług carskich, mające trzymać lud w karbach posłuszeństwa, w niewoli.

A u nas w zaborze pruskim? — Nie ma wprawdzie krwi przelewu, nie panuje knut i szubienica, lecz panuje wszechwładnie hakata, kując przeciwko nam coraz nowe, coraz ostrzejsze prawa wyjątkowe. Język polski wypędzony ze szkół i urzędów, a podobne zakusy sięgają już nawet do naszych ognisk domowych, i nawet do naszych kościołów wdziera się tu i owdzie germanizacya. Milionowe fundusze kolonizacyjne, na które i my krwawo zapracowane grosze składać musimy, mają nas wyzbyć ziemi ojczystej, a nowa ustawa osadnicza uniemożliwia wprost osiedlać się na własnej ziemi, aby z nas stworzyć naród bezdomnych tułaczów. Wreszcie bogate fundusze gadzinowe wspierają Niemców w walce zawodowej, aby wyprzeć Polaków, a obecnie przygotowują jeszcze nowe »prawo«, mające wypędzić język polski z zebrań publicznych i naszych towarzystw polskich. Jednem słowem, na każdym kroku ścieramy się z systematycznym naporem, pragnącym nas zgnębić i wynarodowić.

Taka oto nasza nieszczęsna dola, więc choć po całym świecie rozbrzmiewa wesołe i radosne Alleluja — nam smutno w sercu i duszy. Bo jakże nam zasiąść z pogodną twarzą do bogato zastawionej wielkanocnej święconki, gdy tam, w zaborze rosyjskim, setki, tysiące rodzin polskich cierpi głód i nędzę, jakże nam się cieszyć i radować, gdy na każdym kroku jesteśmy gnębieni, uciskani. W tej naszej ciężkiej doli obecne święto Wielkanocne, to święto odkupienia ludzkości, inne nam wskazuje zadanie: nie blask świetny, radość i wesele, lecz skupienie myśli i ducha i skierowanie ich ku Panu nad Pany z gorącą, błagalną prośbą, aby nam dał hart ducha, siłę i wytrwanie w tej ciężkiej walce, którą staczać musimy; udajmy się do Niego z ufnością i wiarą, a On nas wesprze, bo On miłosierny i wszechpotężny, który za ludzkość życie swe oddał, a złożon w grobie, na trzeci dzień z martwych powstał, gdyż przed nim ugina się moc wszelka.

Więc ufajmy w moc Jego.

Alleluja!

Czy to nie podburzanie?

Po gazetach niemieckich, a zwłaszcza hakatystycznych, rezeszła się wieść, jakoby w Zabrzu wykryto spisek, który dążył do zdrady stanu. Przyaresztowano rozmaitych spiskowców pomiędzy nimi także »wielkopolskiego agitatora« p. Wyciska w Zabrzu.

W tej samej sprawie pisze »Schles. Ztg.«: »Rewizya policyjna w mieszkaniu »wielkopolskiego agitatora« Jana Wyciska w Zabrzu odbyła się w odecności radzcy policyjnego Maedlera z Bytomia. Kazał on także odbyć rewizye w innych miejscowościach okręgu przemysłowego u znanych »agitatorów polskich«, którzy przestawali z Wyciskiem. Chodziło o zniesienie »wielkopolskiego komitetu«, który podobno już od dłuższego czasu uprawia potajemnie żywą agitacyę z zagranicą. Najlepszym dowodem tego podejrzenia były zabrane pisma i korespondencye. Obraz z orłem polskim i napisem »Ojcizna Wolność raćnam wróćicz panie« (!) oddano prokuratoryi w Gliwicach. Dodać jeszcze trzeba, że Wycisk należy do pierwszych »wielkopolskich agitatorów, który rozpoczęli »hecę wielkopolską« na G. Ślązku. Jest on założycielem polskich towarzystw i bibliotek, a nawet polskiej szkółki domowej, w której sam uczył dzieci po polsku.«

Jak się dowiadujemy p. Wycisk znajduje się na wolnej stopie, a więc rzekome przestępstwo nie będzie tak wielkie, jak głoszą niemieckie gazety. Prawdopodobnie przy rewizyi nie znaleziono nic karygodnego. Gazety hakatystyczne uważają jednak sam fakt, iż odbyto rewizyę u Polaka, za bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla państwa niemieckiego i głoszą światu, jak to się trzeba strzedz przed Polakami. Najwięcej jednak zależy im na tem, aby zaniepokoić jak najszersze koła niemieckie i je wrogo usposobić przeciwko nam Polakom. Taka z rozmysłem puszczona wieść o niebezpiecznych Polakach zrobi już swoje i choćby polskie gazety prostowały wiadomości takie, ile razy tylko chciały, Niemcy o tem się nie dowiedzą i rzucone ziarno nienawiści kiełkuje dalej.

Postępowanie gazet hakatystycznych sprzeciwia się wprost istniejącym przepisom prawnym, bo szerzy nienawiść narodowościową i podburza do gwałtów. Uchodzi im to jednak bezkarnie. Przecież i niektórzy ministrowie pruscy w swych mowach o Polakach nieraz twierdzą rzeczy nie stworzone, a gdy polscy posłowie zwracają im uwagę na niewłaściwość twierdzenia, nie czują się zobowiązani sprostować tego. Nic dziwnego, że przykład taki z góry pobudza hakatystyczne umysły do nowych wybryków.

Pierwszy krok na drodze reform.

Nareszcie więc Królestwo osiągnęło pierwszą »zdobycz« w dziedzinie żądanych reform wewnętrznych: zapowiedź nadania mu samorządu ziemskiego w postaci zamianowania komisyi, która ma do końca maja wypracować konkretny projekt. Ustępstwa tego nie należy przeceniać. Gdy w Petersburgu zdecydowano się zaprowadzić instytucyę ziemstw na Kaukazie, a nawet na Syberyi, trudno już było pominąć Królestwo. Nie jest to więc bynajmniej specyalna koncesya na rzecz ludności polskiej, lecz tylko jedno z ogniw ogólnej akcyi reformowej, do której rząd carski zmusiły obecne stosunki w Rosyi. Z drugiej atoli strony byłoby również niewłaściwem, gdyby się temu pierwszemu zarządzeniu odmawiało większej wagi i doniosłości w rozwoju kierunkach.

Zakres działalności ziemstw w cesarstwie rosyjskiem nie jest rozległy. Według pierwotnej ustawy z r. 1864, do kompetencyi ziemstw powiatowych należeć ma zakładanie i utrzymywanie szkół wiejskich i szpitali, budowa dróg i tym podobne zadania miejscowego samorządu. Ziemstwa gubernialne zaś mają zrównywać działalność ziemstw powiatowych ze stanowiska interesów całej gubernii, nakładać podatki w granicach z góry przez rząd określonych, spełnić te zadania, które przewyższają możność finansową, poszczególnych ziemstw powiatowych, redagować petycye do rządu i zwracać administracyi rządowej uwagę na potrzeby lokalne. W obu ziemstwach znaczną przewagę mają reprezentanci szlachty. Liczbę wybieralnych członków zredukowała nowa ustawa z r. 1890 zaledwie na 23 procent ogólnej liczby, a z tych znów tylko mniej więcej trzecia część przypada na zastępców »włości« włościańskich, których wybór nadto musi być zatwierdzony przez gubernatorów.

Te kompetencye ziemstw w ostatnich 20 latach znacznym uległy ograniczeniom. Za rządów Aleksandra III rozpoczęło się prawdziwe ich prześladowanie, które dosięgło szczytu pod rządami Plehwego. Mimo to znaczna liczba ziemstw nie ustawała w pracy, która w wielu wypadkach była obfita w dobre dla ludności skutki. Wiadomo zaś, jak ważną odegrały i odgrywają one rolę w obecnym ruchu konstytucyjnym w Rosyi, informując rząd dokładnie i zgodnie z prawdą o właściwym stanie rzeczy w państwie, i przedkładając mu żądania ludności.

Można bardzo niedowierzająco zapatrywać się na rezultat dzisiejszej akcyi reformowej w Rosyi, to atoli przypuszczać wolno już z niejaką pewnością, że usunie ona co najmniej ostatnie ograniczenia kompetencyi ziemstw, a nawet poniekąd ją jeszcze rozszerzy, a dalej, że gdy w Królestwie zostaną zaprowadzone, nie będą podlegały wyjątkowym

przepisom, krępującym ich działalność. Jeżeli zaś ziemstwa w Królestwie otrzymają zakres działania, przyznany instytucyi tej pierwotnie, w takim razie mogą one tam oddziałać bardzo dodatnio na stosunki miejscowe.

Ich wpływ zaważyć mógłby nie mało w dziedzinie szkolnictwa, a głównie w dziedzinie ekonomicznej. Przedewszystkiem atoli staną się one szkołą społeczno-polityczną dla obywatelstwa w Królestwie, ogniskiem pracy dla ruchu publicznego, którego brak tak dotkliwie dawał się tam we znaki. Następstwem zaprowadzenia ziemstw musi być z konieczności przyznanie pewnej autonomii miastom, wyzwolenie ich z dotychczasowej zależności od władz administracyjno-rządowych, które tamowały wprost naturalny rozwój gmin miejskich.

Pierwsze to zarządzenie w dziedzinie samorządu w Królestwie Polskiem, powitać należy z zadowoleniem, życzyć tylko wypada, ażeby spełniły się także inne, dziś z tym faktem łączące się nadzieje.

Położenie w Królestwie Polskiem.

Korespondent »Now. Reformy« pisze: Zarządzenia odjazdowe dla Maksymowicza uzasadnia policya dowodami, czerpanemi z zarządzonego śledztwa, które miało wykryć rzekomo zamierzone jakoby aż w trzech miejscach na drodze do dworca zamachy. — Rządy objął znowu Podgorodnikow i zaznaczył je zaraz rozkazem do cenzury, wręcz przeciwnym od polecenia Maksymowicza, a mianowicie, że w sprawie polskiego języka w urzędowaniu gminnem nie wolno cenzurze przepuścić już ani jednego więcej artykułu w żadnym z dzienników polskich.

Oto najlepszy przykład i dowód, co znaczy indywidualne »widzi mi się« i »pozwolenie« generał-gubernatora, którego w dzień po wyjeździe zetrze jego »pamoszcznik«, zaprawiony w »rabies moscovita«!

A zdaje się, że sprawa gminna weszła nie na żarty na porządek dnia, tak, że nie ustąpi już z niego łatwo. Włościanie ani chcą słyszeć o zmianach i twardo stoją przy języku polskim. Onegdaj na zebraniu gminnem w Grodzisku naczelnik powiatu zaczął czytać po rosyjsku rozporządzenie: »Pa ustawu«.

— O jakim to stawie naczelnik mówi? — zapytał jeden z włościan.

Gdy naczelnik powtórzył swe słowa — drugi dodał:

— Aha, to pewnie idzie o staw pana Freunda! Gmina nie chce wchodzić z nim w żadne układy.

W Kutnie, gdy pisarz nie chciał spisać po polsku protokułu, wyręczył go obywatel ziemski, p. Adam Zawadzki, pociągnięty następnie za to do odpowiedzialności, co do czego gubernator warszawski Martynow wyraził się onegdaj w klubie: »Takichby nadowieszat«. Odpowiedział mu ktoś z boku, że teraz takie czasy, iż nie wiedzieć, kto będzie wisieć.

Nie ustają również na prowincyi korektury tych wyjątków rosyjskich, uczęszczających do gimnazyów. Onegdaj w Płocku zastąpił drogę Elmanowiczowi (syn inspektora okręgu) jakiś młodzieniec z wyrzutami o frekwencyę. Na to E. kazał go stójkowemu aresztować. Zanim ten się zbliżył, młodzieniec znikł, aby wkrótce na plantacyach napaść osamotnionego Elmanowicza i taką mu dać nauczkę, że ciężko pobity wypoczywa w łóżku, zdala od wykładów gimnazyalnych. Szczegóły te rzucające światło na sytuacyę.

Strajk francuskich robotników.

Strajk powszechny robotników w Limoges, o którym już raz pisaliśmy, nie wybuchł niespodziewanie. Przewidywano go oddawna, jak również można było przewidzieć, że rozdrażnieni do najwyższego stopnia robotnicy posuną się do gwałtów. Chodziło o rzecz, którą pracodawcy mogli załatwić w spsób dla obu stron korzystny, a w każdym razie należało się sprawę rozpatrzeć, a nie odrzucać »a limine« żądań robotników.

Strajk został wywołanym przez Havilanda, pochodzącego z Ameryki właściciela największej fabryki ceramicznej (wyrobów kamiennych) w Limoges. Robotnicy z tej fabryki zażądali stanowczo wydalenia pewnego werkmistrza, któremu zarzucali rozmaite przestępstwa moralne, dokonane na robotnicach. Teodor Haviland mimo dostarczonych mu dowodów, że werkmistrz ów jest winnym, nie chciał go usunąć z fabryki i wtedy robotnicy porzucili pracę. W odpowiedzi na ten strajk w jednej fabryce wszyscy właściciele fabryk, należący do trustu (związku) zamknęli je, skutkiem czego 20,000 robotników zostało bez pracy.

Niektórzy robotnicy, gorętszego temperamentu, wpadli w liczbie 100 do fabryki Havilanda, zniszczyli znajdujący się tam automobil i podpalili go. Następnie urządzili barykady na ulicach z pak drewnianych i kamieni brukowych. Wojsko spędziło robotników z barykad, co wywołało nowe wrzenie. Robotnicy rozbili sklep z bronią i zabrali stamtąd strzelby i rewolwery. Następnie usiłowali wtargnąć do więzienia, ale zburzyli tylko bramę i musieli ustąpić przed wojskiem. Obecnie przed więzieniem znajduje się oddział konnej żandarmeryi.

Jak donosi telegram, podczas onegdajszego starcia z wojskiem, jeden robotnik zginął na miejscu, jeden ranny zmarł; w szpitalu znajduje się kilku rannych. Siedmiu oficerów i 63 żołnierzy poranili strajkujący kamieniami, kawałkami żelaza i czerepami. Demonstranci dali też kilka strzałów rewolwerowych. Ma tu dziś przybyć nowy oddział wojska dla wzmocnienia żandarmeryi. Rada municypalna w odezwie protestuje przeciw obecności wojska na ulicach i oświadcza, że wojsko strzelało do tłumu bez ostrzeżenia. Rada municypalna zaleca ludności zachowanie spokoju dla zapobieżenia podobnym zajściom.

Robotnicy szewscy mieli zamiar przystąpić do strajku, ale porzucili po naradzie ten zamiar, przeznaczając natomiast 5 proc. zarobku na rzecz strajkujących robotników z fabryk ceramicznych. Wczorajszy wieczór minął spokojnie, mimo to robotnicy są rozgoryczeni i grożą rozruchami.

W Paryżu rada gabinetowa powzięła w sprawie strajku szereg uchwał, pomiędzy innemi zaś i tę, aby minister spraw wewnętrznych dał natychmiast w Izbie deputowanych odpowiedź na ewentualną interpelacyę. Wniósł ją konserwatysta Reille, który zarzucił rządowi, że nie przewidział strejku. Minister spraw wewnętrznych Etienne wyraził ubolewanie z powodu onegdajszych zajść, oświadczając, że zarządzono wszystko dla uniknięcia smutnego konfliktu. Porządek publiczny musi być utrzymany i trzeba zaapelować do solidarności i jedności. Rząd pragnie poprawy położenia robotników, jest jednakże zdecydowany porządek utrzymać.

Socyalista Vaillant, Poulain i Jaurés wystąpili ostro przeciwko rządowi, zarzucając mu, że staje z góry po stronie pracodawców, nie zbadawszy sprawy.

Prezydent gabinetu Rouvier wystąpił w obronie armii, twierdząc, że dopiero gdy więzienia były zagrożone, wojsko wkroczyło, a żołnierze dopiero wówczas strzelali, gdy obrzucono ich kamieniami. Strzelano bez komendy, gdy 60 żołnierzy było już rannych. »Pierwszym obowiązkiem obywatela jest nie zakłócać porządku« — mówił Rouvier, co wywołało oklaski na prawicy, a sykanie na lewicy.

Dyskusyę zamknięto i wniosek o podjęcie śledztwa — niezaakceptowany przez rząd — odrzucono 369 głosami przeciw 173. Rouvier oświadczył się za porządkiem, wyrażającym sympatye ofiarom i wszystkim rannym. oraz zaufanie, że rząd załagodzi i zażegna ten smutny i bolesny konflikt. Przyjęto ten porządek 422 głosami przeciw 58.

Jakie wrażenie wywarła w Limoges ta uchwała Izby i czy robotnicy są skłonni do zaprzestania strajku, telegramy na razie nie donoszą.

Polska.

Zabór pruski.

Zasądzenie redaktora polskiego.

Na 2 tygodnie aresztu skazany został przez izbę karną redaktor »Lecha« pan Jan Teska. Chodziło o obrazę nauczyciela Waliczka z Chwalkowa.

Z toku rozpraw okazało się, że to, co »Lech« o p. Walitschku napisał, było prawdziwem, a tylko forma i intencya była karygodna, ponieważ cały artykuł był napisany w tonie wysoce ironicznym i w tem właśnie, zdaniem sądu, zawarta była obraza p. Walitschka.

Prokurator wniósł o miesiąc więzienia, a sąd zawyrokował, że 2 tygodnie aresztu są odpowiednią karą za podobną obrazę.

Germanizacya nazwy.

W. Podlesie i Sarnowo w powiecie kościerskim połączono w jedną gminę pod nazwą »Poldersee«.

Zabór rosyjski.

Strajk szkolny w Włocławku.

Z 7 klasowej szkoły handlowej z powodu strajku młodzieży relegowano 200 uczniów, których rodzicom kazano na policyi przy odbiorze papierów szkolnych podpisywać cyrograf, że ich synowie nie będą nosili mundurów szkolnych. Zamiejscowi uczniowie otrzymali policyjny rozkaz wynoszenia się w 3 dniach z Włocławka.

Z Łodzi.

Panika panuje wśród urzędników policyjnych. W wielkim strachu żyje policmajster Chrzanowskij, który z dobrze strzeżonego domu wcale nie wychodzi. Nie był też na pogrzebie zabitego komisarza Szałatowicza, którego zwłoki pochowano cichaczem. Komisarz Gojrzewskij po nieudanym zamachu na niego, żyje w takim strachu, że się podał za chorego, a nawet zażądał dymisyi. Naczelnik tajnej policyi Kowalik wyjechał pod jakimś pozorem za granicę. Komisarz Potkowskij otrzymawszy wyrok śmierci od komitetu bojowego, uczuł się tak »zdenerwowanym«, że wyjechał z Łodzi.

Jadwiga z Z. S.

Na strunach wspomnień...

O Józefie Dwernickim.

I.

»Polak sercem się bije
»A Moskal — ołowiem.«
Jan Sawa.

Na strunach wspomnień...

Na tej wielkiej arfie przeszłości, po której dziś już tylko wichry grają i echa zbłąkane odzywają się... oto kładę rękę...

Nieumiejętna ona i niewprawna do tego, by uderzyć mogła w akord hymnu wspaniałego, by zagrała pieśń silną, wstrząsającą serce!...

Lecz tak, jak po wiejskiej skrzypce, co się odzywa od czasu do czasu tkliwie i rzewnie, wiodę oto myśl i serce, po strunach wspomnień...

Życie dzisiejsze, szare, mętne życie codziennych trosk i smutków nie przynosi jaśniejszych chwil dla ducha.

A zapomnienie, idzie gościńcami wszystkiemi i wlecze za sobą mgłę obojętności.

Trzeba więc czasem przyłożyć rękę do strun i uderzyć w wspomnień piosenkę...

Z przeszłości niedalekiej wysnuć niteczkę jasną i mignąć nią przed oczy...

Na co?...

Ażeby z toku codziennych trosk o chleb, pracy na byt, na chwilę jedną zwrócić serce ku owym czasom, w których nie rdzewiała myśl polska i nie spały serca...

Na strunach wspomnień, oto rysuję dziś postać jednego z naszych, co się bił i walczył, służył ojczyźnie, a dziś mało jest znany...

Nazwisko jego nie obce, ale treść życia prawie nieznana.

O Dwernickim Józefie kilka chwil gawędy może nie znudzi, może nie zmęczy.

Zdaje się, że postać ta niezwykle dzielna i silna stanie przed nami jakby bliższą i sercu milszą, bo też był to Polak, który bił się prawie całe życie, a jak mówi autor śpiewów historycznych, biło się serce.

Bo tylko ten, kto sercem całem ukochał sprawę ojczystą, kto sercem całem jej się poświęcił, ten mógł tyle razy śpieszyć do walki, zwyciężać wrogów o wielekroć liczniejszych i — pracować częstokroć bez nadziei uznania.

Wspomnienie to nie ma pretensyi do tego, by nazwać je historyą życia Dwernickiego, by było dokładnem opisem jego wszystkich prac i działań. Jest to tylko na strunach wspomnień opowieść serdeczna, rzucona wśród rodaków na to, ażeby na jedną chwilę rozgrzać myśl, targaną współczesnemi i smętnemi wrażeniami...

Cóż bo dziś uderzy falę wzniosłego poświęcenia, męstwa lub zapału?...

Idą dni za dniami, tygodnie za tygodniami... my zawsze jednacy...

Zimni, chłodni, pochyleni pod prac ciężarem, obarczeni trudów więzami...

A przeszłość miała świty różane, ognie czynów i — sławy promyki!...

II.

Więc był dworek cichy, ubogi dworek, nie pałac przepyszny... We wsi Zawalu, nad rzeką Zbruczem, w stronie Podola, kędy szerokie pól obszary, kędy mogił z wojen tatarskich ślady, kędy pszenica buja w las, a wicher gra stepowych dum melodye.

Tam było gniazdo rodzinne Dwernickiego, tam jego lata młode przeszły.

Lecz rychło oddano go w służbę narodową. Urodzony w roku 1779, w czternastym roku już wszedł do służby wojskowej i w szkole przez Poniatowskiego założonej, kształcił się na żołnierza.

W sześć lat potem, mając lat dwadzieścia, już Dwerniki zbiera w swoich wioskach oddział żołnierzy i staje dowalki pod kierunkiem pułkownika Strzyżewskiego.

Było to w pamiętnym roku 1809.

Było to wówczas, kiedy granice Księstwa Warszawskiego objęły i Galicyę Wschodnią i część Galicyi Zachodniej, kiedy książę Józef Poniatowski austryackie wojska z pod Warszawy posuwał coraz dalej i dalej.

Dwernicki z oddziałem przez siebie sformowanym dzielnie się popisał, został przyjęty do 15-go pułku ułanów i od księcia Józefa Poniatowskiego otrzymał krzyż »Virtuti militari«. Został także mianowany szefem szwadronu.

Tak zastał go rok 1812.

Wielki w dziejach świata, a głęboko w pamięci Polaków zapisany rok ów, o kórym Miczkiewicz powiada, iż »urodzeni w niewoli, okuci w powiciu, tę tylko jedną wiosnę mieli w życiu«...

Szedł wielki bohater Europy z rozlaną falą wojsk wszelkich narodowości, szedł na północ... »a daleka to była droga, gdy się wódz na nią wybrał bez Boga«, szedł, aby złamać resztę wszelkiej sprawiedliwości, a z nim szły zastępy polskich rycerzy...

Był i Drwernicki z niemi!

Niestety!... Któż nie wie, jaki to był dzień powrotu z pod Berezyny?...

Rozbitki o głodzie i chłodzie wracały z tej wyprawy dalekiej, ginąc po drodze, niknąc, zamierając z nędzy i niedostatku...

Dwernicki objął dowództwo nad oddziałem, gdy pułkownika w nim zabrakło i czyniąc nadludzkie wysiłki, dowiódł garstkę aż do Warszawy.

W roku następnym szedł jeszcze z swym oddziałem przez Kalisz, znosząc rozliczne trudy, niewygody, staczając walki nawet nie raz jeden, aż wreszcie zetknął się z dywizyą Dąbrowskiego, odetchnął nieco swobodniej.

Dywizya Dąbrowskiego potrzebowała także opieki, organizacyi i pomocy.

Dwernicki istotnie szczerze tu pracował, a w uznaniu tych trudów otrzymał krzyż kawalerski i tytuł majora.

To były najpierwsze lata służby żołnierskiej Dwernickiego i takiemi szlakami wiodła go młodości gwiazda.

Niewygód, trosk, trudów i prac zaznał on nie mało, uhartował się też wielce i był już żołnierzem wybornym z ducha, krwi i kości.

Nie jadł, nie pił, z konia nie zsiadał, burza wicher, śnieg deszcz zimny, to wszystko niczem dla niego. Bo myśl jego tem zajęta, ażeby żołnierzom swoim wynaleźć chleba kęs i ognisko ciepłe rozpalić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W dniach 14 i 15 bm. znów urządzono zamachy. Strzelano do rewirowego Borochowskiego, lecz strzały chybiły; dwóch sprawców ujęto. Natomiast policyanta Gajdowicza postrzelono ciężko; kula uwięzła pod sercem. Sprawcę, 19 letniego żyda, ujęto.

Wiadomości ze świata.

Popłoch w teatrze lwowskim.

Na sobotniem przedstawieniu ibsenowskiej »Nory« w teatrze miejskim w Lwowie o mało co nie przyszło do katastrofy. Podczas pierwszego aktu dał się uczuć zapach spalenizny. Na krzyk jakiejś pani: »Pali się!« publiczność zaczęła w popłochu opuszczać widownię, a tylko przytomności umysłu kilku osób z parteru zawdzięczać należy uspokojenie przerażonej przez chwilę publiczności. Jak się później okazało, powodem zajścia było zbytnie rozgrzanie się gutaperki izolacyjnej jednego z przewodów elektrycznych na scenie.

Zwycięstwo Niemców?

Z powodu konferencyi francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcasségo z ambasadorem niemieckim ks. Radolinem stwierdza prasa niemiecka zwycięstwo Niemiec w sprawie marokkańskiej. Dzienniki niemieckie oświadczają, że Niemcy żądają jedynie zupełnej niezawisłości dla sułtana marokkańskiego.

Proces Gorkiego.

Z Petersburga telegrafują do »Petit Journal«, że proces Gorkiego został odroczony do 18-go czerwca. Obrońcy jego domagają się publicznych rozpraw sądowych oraz powołania na świadków wszystkich ministrów.

Wylewy na Węgrzech.

Ciągłe deszcze sprowadziły z gór bardzo wielką masę wody. Potok Mariora zalał miejscowość Vulkan. Ulice pod wodą. Jeden dom się zawalił. Woda zerwała groblę kolei lokalnej. Ruch towarowy wstrzymano z tego powodu na 8—9 dni. Ruch osobowy odbywa się przez pszesiadanie.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka dołączony jest dodatek.

Katowice. Wywóz węgla górnośląskiego w pierwszej połowie kwietnia wynosił 78,490 wagonów (66,175 w roku poprzednim). Od początku roku bieżącego wysłano ogółem 604,124 wagonów, zawierających po 10,000 kgr. węgla, w tym samym czasie roku zeszłego 490,411 wagonów. Do tak znacznego podniesienia wywozu węgli górnośląskich przyczyniły się w pierwszym rzędzie strajki w Westfalii i w Królestwie.

— Władze policyjne na Górnym Śląsku ogłaszają, że starosta w Wadowicach wydał rozporządzenie, zabraniające policyi austryackiej puszczać w wielkim tygodniu pielgrzymów do Kalwaryi z powodu panującej na Śląsku choroby tężca karku.

— Tutejsza »Katowicerka« pisze, że morderca w. księcia Sergiusza, Kalajew, — jest to ten sam student rosyjski, którego w r. 1902 władze policyjne na Górnym Śląsku wydały władzom rosyjskim, ponieważ przy rewizyi cłowej w Mysłowicach znaleziono przy nim różne pisma anarchistyczne. Jak wiadomo, z powodu tego wydalenia wnieśli wówczas socyaliści interpelacyę w parlamencie niemieckim, przyczem mówcy stronnictw wolnomyślnych ostro zganili uległość rządu pruskiego wobec Rosyi. Obecnie ze względu na to, że Kalajew stał się mordercą w. księcia Sergiusza, »Katowicerka« bierze rząd pruski w obronę, a nawet poczytuje mu to za zasługę, że wydalił tego »niebezpiecznego« człowieka, chociaż wówczas całą zbrodnią jego było to, że miał przy sobie pisma rewolucyjne. Lecz »Katowicerka« domyśla się sama, że Kalajew już wówczas, gdy przybył z Galicyi do Mysłowic, miał jakieś zbrodnicze zamiary, pisze bowiem »Katowicerka« z ogromną tajemniczością: »dokąd on udać się zamierzał, tego nigdy nie zdołano wyjaśnić« — i każe się stąd domyślać, że może Kalajew planował wówczas zamach na jaką wysoko postawioną osobę w państwie pruskiem. Tym straszkiem chciałaby »Katowicerka« wykazać słuszność wydalania Kalajewa, chociaż, naszem zdaniem, byłoby tak samo wystarczyło proste nieprzepuszczanie go przez granicę pruską, zamiast wydawać go pod knut rosyjski, za który wywdzięczył się w dwa lata później — zamachem na w. ks. Sergiusza.

Załęża. W pierwszy wtorek po Wielkanocy u posiedziciela Silbermana weterynarz powiatowy z Katowic szczepić będzie wieprze przeciwko czerwonce, i to bezpłatnie. Surowicy do szczepienia dostarcza zakład w Prenzlau pod gwarancyą, że wynagrodzi stratę, gdyby bydlę, szczepione przeciwko czerwonce, miało później zniszczeć z powodu tej zarazy. Ponieważ za szczepienie właściciele wieprzy nie ponoszą żadnych kosztów, powinni z tego skorzystać i kazać je szczepić.

Załęże. Dotychczas był dla Załęża kasyerem miejscowym dla Związku wzaj. pomocy chrześc. górnośl. robotników w Bytomiu p. Józef Gediga, księgarz w Załężu. Ponieważ dla własnego interesu nie może się dalej kasyerstwem zajmować, co go powoduje do złożenia urzędu, dla tego niżej podpisany zarząd wzywa wszystkich tych członków, którym ze względu na rozległość Załęża zależy na tem, aby ustanowiono oprócz nowego w miejsce dotychczasowego kasyera p. Józefa Gedigi jeszcze drugiego, i to dla lepszej wygody członków, by drogą piśmiennego głosowania (przez listę zbiorową) dali znać do kancelaryi związkowej w Bytomiu lub Katowicach, kogo sobie życzą na kasyera.

W końcu zaznacza zarząd, że z czynności p. Gedigi dla Związku był zupełnie zadowolony, za co mu wyraża swoje uznanie i pragnie, aby nowi kasyerzy również gorliwą działalność dla organizowania robotników rozwinęli, by w ten sposób sprawa robotnicza naprzód postępowała. Zarząd.

Król. Huta. Szanownym czytelnikom naszym zwracamy uwagę na zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie *cesarskiej panoramy*, przy ulicy Stawowej nr. 12 gdzie w tygodniu poświątecznym od 23—29 kwietnia odbędzie się interesująca i wygodna podróż po Wiedniu z odtworzeniem odbywającej się tamże co rocznie wspaniałej procesyi Bożego Ciała z prastarej katedry św. Szczepana. W procesyi tej bierze zwykle udział także cesarz austryacki, z całym swym świetnym dworem krocząc za księciem-arcybiskupem wiedeńskim, prowadzącym procesyę.

Bytom. *Znalazł swego partnera.* Od pewnego czasu produkował się na placu koszarowym pewiem zawodowy siłacz w namiocie menażeryjnym. Na plakatach, porozwieszanych po mieści, wzywano najsilniejszych mężczyzn z Bytomia i okolicy do walki z siłaczem. W razie pokonania siłacza miał otrzymać zwycięzca 100 marek nagrody. Przypuszczano bowiem, że nikt nie znajdzie się w Bytomiu, któryby się chciał mierzyć z Herkulesem. Jednakowoż zawiedziono się mocno. Otóż pewien silny robotnik nie ustraszył się muszkułów siłacza i podjął się walki. Zaraz w pierwszych zapasach zauważono, że robotnik jest o wiele silniejszy i w krótkim czasie powali swego przeciwnika. To samo zauważył właściciel namiotu i rozporządził przerwanie walki, tłomacząc się tem, że policya nie pozwoli dłużej walczyć niż jednę minutę. Zebrana publiczność protestowała przeciwko temu, jednakowoż przedstawienie zamknięto. — Przypuszczać należy, że »Herkules« nie będzie więcej wzywał na Górnym Śląsku do walki, gdyż narażałby się na utratę swej sławy.

Zabrze. Donosiliśmy przed kilku dniami o rewizyi policyjnej, dokonanej u mistrza szewskiego Wyciska w Zabrzu, o której gazety niemieckie rozniosły wieść, jakoby na Górnym Śląsku wykryto »spisek wielkopolski, knujący zdradę stanu. Jakeśmy się tego spodziewali z góry, jest to zwykła plotka hakatystyczna, obliczona na to, aby bić kapitał przeciwko Polakom. »Głos Śląski« dowiaduje się bowiem, że podczas rewizyi zebrała policya tylko papiery i listy treści prywatnej oraz obraz z napisem: — »Ojczyźnie wolność racz wrócić Panie!« Pan Wycisk znany krzewiciel idei wstrzemięźliwości na Śląsku, utrzymywał korespondencyę z odnośnem towarzystwem krakowskiem, i to cała jego zbrodnia. To samo odnosi się do rzekomo innych »agitatorów wielkopolskich«, u których policya również szukała jakichś, zbrodniczych zamiarów, których atoli — nie znalazła.

— *Ofiary zawodu.* Na kopalni fiskalnej królowej Ludwiki spotkało dwóch górników wielkie nieszczęście. Z dotąd niewytłomaczonej przyczyny eksplodował nabój dynamitowy, zanim go wprawiono. Wybuchający płomien poparzył nieszczęśliwych tak mocno, że nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

Zabrze. Członkom związku dajemy niniejszem do wiadomości, że od 25-go kwietnia br., począwszy biuro związkowe w Zabrzu będzie aż nadal w wtorki zamknięte; prosimy tedy tak się urządzić, żeby członkowie z Zabrza i okolicy w wtorki do biura związkowego nie chodzili. Zarząd.

Tarn. Góry. W tych dniach odbyło się posiedzenie sejmiku powiatowego, na którem uchwalono poczynić jeszcze raz kroki u wyższej władzy w sprawie budowy kolei z Gliwic do Tarn. Gór. Dalej postanowił sejmik pobierać 40 procent podatku powiatowego. Na wybudowanie nowej landratury uchwalono zaciągnąć 104,000 m. pożyczki. W końcu postanowiono budować szosę powiatową z Bobrownik do Rept i zaciągnąć w tym celu odpowiednią pożyczkę.

— Generalna dyrekcya hr. Donnersmarka podała wniosek o skasowanie dróg następujących: Część drogi po lewej stronie szosy z Lasowic do Tarn. Gór, o ile jest przed mostem; dalej te części drogi, które od drogi z huty Hugona do Tarn. Gór na lewo od kolei się odgałęziają i dawniej dochodziły aż do Lasowic. Kto ma co przeciw temu do nadmienienia, ten niech spiesznie zgłosi się do landrata w Tarn. Górach.

Wielkopolska.

Poznań. Nowy teatr niemiecki w Poznaniu ma być zbudowany za pomnikiem Bismarcka. Na budowę przeznaczono 1,320,000 marek, Kasa państwowa zapłaci 880,000 marek, miasto Poznań 440,000 mk. Cztery projekty budowy zbadała już deputacya miejska, składająca się z radnych miasta i członków magistratu. Teraz przedłożą je komisyi rządowej, aby i ona o nich wypowiedziała swoje zdanie. Następnie będą wyłożone publicznie w muzeum prowincyonalnem.

Grodzisk. »Posener Tageblatt« podaje następującą ciekawą wiadomość: Przed tutejszą izbą karną stawał 13-letni syn polskiego robotnika z Nieprusżewa. Ponieważ 11-letnia siostra tamtejszego niemieckiego nauczyciela na polskie zapytanie, jak się nazywa, nie odpowiedziała po polsku, chłopak uderzył ją pięścią w twarz, obalił na ziemię i kopnął nogą. Sąd skazał go na 15 mk. kary, odnośnie 5 dni więzienia.

Wschowa. Źródeł ropy naftowej w tutejszej okolicy poszukują spekulanci. Podobno na granicy poznańsko-śląskiej znaleziono rzeczywiście źródło petrolejowe, czemprędzej utworzyło się konsorcyum, które pod nazwą: »Wschowskie towarzystwo naftowe« zamierza rozpocząć na przestrzeni 2000 mórg wiercenia w ziemi. Wspomniane towarzystwo rozpisało 200 udziałów po 1000 mk. gdy udziały zostaną rozkupione, natenczas rozpocznie się wydobywanie nafty z ziemi. »Gazeta Polska« ztąd pisze: Zalecamy ostrożność przy nabywaniu owych udziałów, bo niejednego może obiecanki wielkich zysków skuszą, a potem będzie narzekał, gdy się wykaże, że całe przedsiębiorstwo naftowe nic nie warte, a pieniądze wpłacone pochłonęły »wiercenia i poszukiwania« w ziemi. Podobne przedsiębiorstwa już kilka razy zakładano w Niemczech; zawsze one jednak przyniosły udziałowcom tylko straty.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Mimo braku bezpośrednich wiadomości przypuszczają w Tokio, że flota rosyjska znajduje się jeszcze w zatoce Kamrangh lub w innym porcie anamskim, gdzie czeka na połączenie z eskadrą trzecią. Doniesienia, że Rozdiestwieński krąży koło zatoki Kamrangh i kontroluje neutralne okręty, powiększyło jeszcze oburzenie przeciw Francyi, która pozwala Rozdiestwieńskiemu używać Kamrangh za podstawę operacyi. Dzienniki domagają się energicznego wystąpienia przeciw Francyi.

Na lądowym terenie wojny toczyły się dnia 14 p. m. potyczki nad górnym biegiem rzeki Hun. Japończycy wyparli tam Rosyan z kilku miejscowości, ważnych pod względem strategicznym. Ich operacye w tych stronach dowodzą, że zamierzają oni dostać się do doliny nad górnym brzegiem rzeki Sungari i stamtąd rozpocząć operacye przeciwko Kirynowi.

Rząd japoński też już wysłał formalny protest do rządu francuskiego oraz poczynił starania, ażeby nakłonić rząd angielski, na podstawie łączącego te państwa przymierza, do wspólnej akcyi w tej sprawie, zwracając w Londynie uwagę, że zachodzi obecnie »casus foederis«, wypadek, w którym przymierze to praktycznie ujawnić się powinno.

Spodziewają się, iż rząd francuski ustąpi i nie zechce naruszać głównych zasad neutralności.

Z innej też strony nadchodzą wieści, flota rosyjska już opuściła zatokę Kamrang i że odpłynęła w niewiadomym kierunku.

Aresztowania w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Na Powązkach ubiegłej nocy aresztowała policya i wojsko 200 osób. U aresztowanych znaleziono wiele rewolwerów.

Lwowskie »Słowo Polskie« donosi z Warszawy, że sensacyę wywołało aresztowanie p. Adama Niemirowskiego, znanego literata i archeologa, którego osadzono w więzieniu płońskiem razem z włościanami i zwykłemi aresztantami. P. Niemirowski w życiu społecznem nigdy nie brał udziału.

Rozruchy wiejskie.

W pięćdziesięciu wsiach okręgu Kamieniec Podolski i Proskurow daje się zauważyć ruch, zwrócony przeciw właścicielom dóbr. Do zagrożonych miejsc wysłano wojsko.

Z powodu świąt Wielkanocnych następny numer wyjdzie w środę.

Na nagrobek dla śp. Pawła Susa

zebrano w dalszym ciągiu: złożone na ręce p. Okulicza 4 mk.

O dalsze składki prosimy.

Podczas świąt

odzywamy się do naszych czytelników, żeby nie zapomnieli o rozszerzaniu »Górnoślązaka« pomiędzy znajomymi. Przez dobre narodowe powieści, które jeszcze nigdzie nie były drukowane, staramy się gazetę naszą urozmaicić, i spodziewamy się, że każdego zajmią.

Każdy nasz agent jak i poczta przyjmuje abonament na maj i czerwiec, a każdy nowy czytelnik otrzyma początek obecnie się drukującej powieści darmo. Kto nam nowego czytelnika zjedna, otrzyma śliczną powieść »Za kraj i braci«.

— Szanownym Czytelnikom donosimy, iż przenieśliśmy wydawnictwo nasze z ulicy Młyńskiej do własnego domu przy ul. Beaty nr. 16. (Beatestr. 16.)

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.

Rok IV. **Dodatek.** Nr. 93.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym **„Rodzina chrześciańska“** wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — **Reklamy:** 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Rozmaitości.

Polacy w Ameryce. Związek Narodowy Polski w Ameryce liczy podług wykazu miesięcznego w dniu 1 marca br. 41,199 członków w 605 grupach. W lutym przybyło 5 grup z 699 członkami, ubyło członków 99.

Młodzież polska w Ameryce. Na wydziale filozoficznym w kolegium Marquette w Milwaukee, 19 letni Edward Wielebski dostał złoty medal za chlubne złożenie egzaminu. Dwaj jego koledzy Polacy, Jan Strelka i Wilhelm Parużyński złożyli ten egzamin również z odznaczeniem. Profesorzy kolegium mówią, że polscy studenci należą do najpilniejszych i najzdolniejszych.

Złoty jubileusz kapłaństwa ks. Swiniarskiego obchodziła Polonia polska w Buffalo w Ameryce 4-go marca. Ks. Swiniarski urodził się w Warszawie, gdzie ukończył szkoły. Wyświęcony na księdza, był prefektem w szkole w Łęczycy, proboszczem w Łowiczu, proboszczem parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, wreszcie rektorem seminaryum metropolitalnego w Warszawie. Zmusznony przez rząd rosyjski opuścić swój kraj, udał się do Ameryki, gdzie założył polską parafię w Mills Creek, Pa i w Trenton N. J. Potem pracował w polskich parafiach w Buffalo, lecz skołatany na zdrowiu, usunął się do zacisznej pracy, jako kapelan w przytułku dla starców, kalek i sierót SS. Felicyanek w Cheektowaga, gdzie pracuje od 9 lat.

Polscy górnicy w Ameryce. Sprawozdanie inspektora kopalń okręgu Wilkes-Barry w Pensylwanii za rok ubiegły podaje, że na 63 zabitych robotników wskutek nieszczęśliwych wypadków było 28 Polaków i 7 Litwinów; na 115 pokaleczonych było 40 Polaków. Kopalń w tym okręgu jest 19, szybów 52, a wydobyto z nich w roku ubiegłym 5 066 398 ton węgla.



Japończycy, transportujący rannych.

Wciąż jeszcze możn[a za]mawiać „Górnoślązaka“ na nowy kwartał.

Żarty i dowcipy.

Jest sposób. — Wuj (do siedmioletniego Tomcia, który się bawi z swoim rówieśnikiem w żołnierze): Jak zdobędziesz fortecę, dam ci dwadzieścia groszy.

Tomcio (w minutę później): Wuju zwyciężyłem — daj mi dwadzieścia groszy.

Wuj (wyjmując pieniądze): Jak się stało, żeś się tak prędko uwinął?

Tomcio: Dałem Fredziowi dziesięć groszy i kapitulował.

Bank ludowy

Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.

otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta.

Udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% od sta za tygodniowem wypowiedzeniem,
3½% od sta za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% od sta za półrocznem wypowiedzeniem.

Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.

Otwarcie interesu!

Szan. Publiczności **Bottropu** i okolicy donoszę niniejszem, iż z dniem 15-go marca rb. otworzyłem przy **nowym kościele ul. Wortmannstr. nr. 28/1**

polską księgarnię.

Mam na składzie wszelkie **artykuły piśmienne** oraz **wyroby papierowe, krzyże, figury Świętych, szkaplerze, różańce** i t. d.

Książki modlitewne i wiązanki

w wielkim wyborze.

Przyjmuję obrazy do oprawy i wszelkie prace w zakres ten wchodzące.

Okoliczności te, iż towar o ile możności sprowadzam z polskich firm, jako i to, iż mem zadaniem zawsze będzie, żeby Szan. Publiczność pod każdym względem co do ceny i dobroci towaru jak najrzetelniej obsłużyć, uprawniają mnie do miłej tej nadziei, że Szan. Rodacy moje przedsiębiorstwo jako prawdziwe polskie poprzeć raczą.

Z szacunkiem

Józef Pojda.

Norddeutscher Lloyd, Bremen,

Towarzystwo żeglugi parowej.



Regularne linie pospiesznych i podwójnie-śrubowych parowców.

Bremen — Nowy York.

Podwójne śrubowe parowce pospieszne:		Podwójne śrubowe parowce pocztowe:	
D. Kaiser Wilhelm II	2 maja.	D. Grosser Kurfürst	29 kwietnia.
D. Kronprinz Wilhelm	16 maja.	D. Prinzess Alice	6 maja.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse	23 maja.	D. Bremen	13 maja.
D. Kaiser Wilhelm II	30 maja.	D. Barbarossa	20 maja.
D. Kronprinz Wilhelm	13 czerwca.	D. Friedrich der Grosse	27 maja.
		D. Grosser Kurfürst	3 czerwca.

Z Bremen do Baltimore, wprost.

D. Kassel	27 kwietnia.
D. Breslau	4 maja.
D. Rhein	11 maja.
D. Neckar	18 maja.
D. Main	25 maja.

Bremen — Galveston.

Bremen — Brazylia.

A. Pinczower, skład skóry

Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

Bank ludowy w Rybniu

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele

otwarty codzień od **8—12** i od **2—4** wyjąwszy niedziele i święta, udziela

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy
3% za tygodniowem wypowiedzeniem, **3½%** za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, **4%** za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za **cały miesiąc,** od 4—16 włącz. jeszcze za **pół miesiąca.**

Chodzi nieprawdziwa pogłoska, że ja czynności mojej jako akuszerka już nie podejmuję. To jest nieprawdą. Pogłoski te pochodzą z strony mnie nieżyczliwej i konkurencyi. Ja tylko mój urząd jako akuszerka obwodowa oddałam, jednak prywatnie tak jak dotąd czynności jako akuszerka się podejmuję.

Bogucice, w kwietniu 1905 r.

Anna Madla
akuszerka.

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice

poleca się jako **najtańsze źródło zakupna** na wszystkie gatunki

zegarków i towarów złotniczych.

Ściśle rzetelny skład.

Pierwszy warsztat reparacyjny.



Tanie czeskie pierze

10 funtów: świeżo darte mk. 8.—, lepsze 10.—, białe kwiapate darte m, 15.—, 20.—, białe jak śnieg kwapiate darte mk. 25.—, 30.—.

Wysyłka przez zaliczkę franko, wolne od cła. Zamiana lub zwrot dozwolony jest za wynagrodzeniem kosztów przesyłki.

Benedikt Sachsel, Lobes 370,
poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.

Wszelkie prace introligatorskie oprawa książek do nabożeństwa, zeszytów, obrazów i t. d.

wykonuje prędko, gustownie i po cenach umiarkowanych

Księgarnia i introligatornia

Józefa Gedigi i Sp.

w Załężu.

Zdrowie jest największym skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma i t. d. zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratoryum.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsłużyć. Proszę przeto między sąsiadami opowiadać o mnie.

O łaskawe poparcie prosi

Bernard Pitsch,
drogerya, **RACIBÓRZ,**
Wielkie Przedmieście 24.

Kupujcie pierze i pościel

wprost z fabryki pościeli **C. S. Brasch—Eberswalde** Breitestr. 54 znanej z swej rzetelności (dawniej w Jastrow).

Wielka pościel tj. pierzynę, spodek i dwie poduszki nasyp, nowem pierzem pod gwar. i tylko w dobrych wsypach na jedną osobę po 11, 13, 15, 17 mk., na dwie osoby po 14, 17, 21, 24, 29 mk. i wyżej. Pierze na pościel 50 fen. począwszy, Ia puch już po 2,50 mk. Nowe gęsie pierze tak jak z gęsi oskubane z całym puchem po 1.40 mk. funt. Wszelkie inne pierze, wsypy, powleczenia, płótna na prześcieradła, łóżka żelazne, materace itd. nadzwyczaj korzystnie. Kto raz spróbuje, ten zostaje stałym moim odbiorcą.

Nowe pierze

darte i niedarte, także

gotowe pierzyny

po każdej cenie mam zawsze na składzie. — **Odpłata dozwolona.**

Maks Neumann
Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro.

SPÓŁKA PARCELACYJNA

w Bytomiu, ul. Koszarowa nr. 1.
(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)

poleca swą

kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci od złożonych w niej pieniędzy **3, 4, 4½ i 5 od sta,** zależnie od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż

5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) **od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**



Paweł Lotter

skład obuwia

Katowice, ul. Grundmanna 34.

Paweł Kallabis, mistrz stolarski.

Katowice—Zawodzie.

poleca swój

wielki skład mebli, luster, desek do firanek, sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju,

oraz wózków dla dzieci do wyboru. ✽ **Skład trumien i wszelkich artykułów pogrzebowych.** Stolarnia i tapicernia w domu.

Destylacya Moritz Böhm

dawniej Ludwig Polak, **Katowice,** ul. Dworcowa 15

poleca na wesoła, chrzciny itd. **żytniówkę, likiery, cyder,** wszystkie gatunki **win** po zdumiewająco niskich cenach.

Opakowania i butelki daje się bez zastawu.

Prima wędzone **małe szynki** 6—8 funt.	funt 68 fen.
„ „ karbonada bez i z żebrami	funt 80 fen.
„ „ **mięso wołowe** albo Kluftstück (tak zw. Hamburskie mięso wędzone)	funt 80 fen.
„ to samo solone	funt 65 fen.
„ solone mięso wołowe bez kości	funt 50 fen.
„ „ mięso lickowe „ „	funt 35 fen.
„ gruba **wędzona słonina**	funt 65 fen.
„ **chuda słonina**	funt 65 i 72 fen.

poleca i dostarcza za zaliczką

H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.



Przybory do kół bardzo tanio.

Niemieckie pierwszorz. kołowce i koła motorowe »Roland« na życzenie na **odpłatę.** Zaliczki przy kołowc. 20—40 mk. Odpłata mies. 7—10 mk. Za gotówkę dostarcz. kołowce już od 65 mk. Proszę d. żąd. cennika.

Roland-Maschinen-Gesellschaft in Cöln 212.

Posiadłość,

w pobliżu **kopalni Dubeńsko w Czerwionce,** w dobrym położeniu, z 7 mórg doskonałych

budowisk,

z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa, w całkości lub częściowo pod dobrymi warunkami zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje pod literą **A. K. 100** Ekspedycya »Górnoślązaka«.

Ubrania na miarę

pod gwarancyą za beznaganne leżenie po

mk. 22,50

z prima modnych resztek materyi poleca

Adolf Zolkowitz

Katowice
ul. Stawowa 15 tylko I. piętro.

Zygmunt Pinkus

skład skór

Bytom, Bäckerstr. przy starym kościele.

Skład skór wierzchnich i spodnich

wszelkiego rodzaju dla szewców i siodlarzy, oraz wszystkie artykuły szewieckie i siodlarzy.

Łupane skóry na pantofle.

Najniższe, lecz stałe ceny.

Polskiego i rosyjskiego

udziela nauczyciel. Oferty przyjmuje pod lit. **T. P.** ekspedycya »Górnoślązaka«.

PALMIN

najlepsze masło roślinne

Najlepsze do gotowania, smażenia i pieczenia.

Oszczędza się 50% naprzec. masła.

Polski zakład dentystyczny

Katowice,
ul. Holcego nr. 5 p.

W. Skulicz,

leczy, plombuje, wprawia i wyrywa zęby bez bólu.

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.